Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Cena 25 groszy.

TYGODNIK ŻYDOWSKI

Organ Organizacji Sjonistycznej w Tarnowie.

PRENUMERATA:
Miesięcznie . . . . Zł. 1·10
Kwartalnie . . . . Zł. 3·30
Półrocznie . . . . Zł. 6·60
Rocznie . . . . Zł. 13·20
Prenumerata zagraniczna miesięcznie Zł. 1·50

Konto P. K. O. 410·288.

Redakcja i administracja: ul. Mickiewicza 6.
Godziny przyjęć od godz. 4 do 5 po południu.

Rękopisów nie zwraca się.

OGŁOSZENIA:
Strona . . . . Zł. 200·—
1/2 strony . . . . . . Zł. 100·—
1/4 „ . . . . . . Zł. 60·—
1/8 „ . . . . . . Zł. 30·—
1/16 „ . . . . . . Zł. 15·—
1/32 „ . . . . . . Zł. 8·—
Przed tekstem 100 proc. drożej. Drobne za słowo 30·—

Rok VI. Tarnów, piątek dnia 3-go marca 1933 r. Nr. 9.

Staraniem komitetu lokalnego Organizacji Sjonistycznej w Tarnowie wygłosi w sobotę dnia 4-go marca 1933 r.

Tow. Dr Spann referat dyskusyjny n.t. „Rewizjonizm w świetle wyroku Sądu Kongresowego“.

Początek o godz. 4 popoł. Wstęp wolny.

Dwa wyroki.

Wyroku Sądu okręgowego w Tarnowie, skazującego p. Chaima Friedmana, redaktora „Tygodnika Żydowskiego“, krytykować nie wolno. Przeciw temu wyrokowi zgłoszoną została apelacja i sprawa weźmie dalszy tryb, ustawą przepisany.

W toku jednak przewodu sądowego zapadł jeszcze i wyrok drugi. Jest to wyrok opinji publicznej. Wyrok, nie ulegający zaczepieniu, nie wymagający uzasadnienia w przepisach obowiązujących ustaw karnych. Opinja publiczna, w postaci przewijających się przed Trybunałem świadków, wydała swój sąd. Ta opinja dała odpowiedź na niejedno pytanie drażliwe. W świetle tej opinji publicznej zrozumiałą stała się nasza walka o uzdrowienie stosunków w ulicy żydowskiej.

Czyż słowa p. inż. Zawadzkiego, że „czuł, czem taka interwencja pachnie“, nie są odblaskiem tej opinji publicznej?

To nie sjoniści ostrzegali p. komisarza miasta Marszałkowicza i nie sjoniści skłonili go do wniesienia prośby do Województwa w sprawie zwolnienia p. Margu'iesa z Rady przybocznej.

I obecnie stoimy przed zagadką: Skąd się bierze ta ujemna opinja, o której zeznał p. komisarz miasta, że pochodziła zarówno ze sfer chrześcijańskich, jak i żydowskich, a nie od sjonistów!

Dlaczego obywatel miasta, niesjonista, chrześcijanin, p. Dr Małecki, przemawiał na posiedzeniu przewyborczem do Rady miejskiej w Gwieździe przeciw p. Marguliesowi, bo jak zeznał p. Dr Małecki, poinformowany był w tym kierunku przeważnie przez chrześcijan?

Przecież tę ujemną opinję słyszał komisarz miasta od kilkudziesięciu osób! A więc nie sjoniści urabiali tę opinję. Nie sjoniści informowali komisarza miasta. Ten wyrok opinji publicznej dodaje nam otuchy do dalszej walki o oczyszczenie atmosfery w ulicy żydowskiej.

X.

Walne Zgromadzenie Spółdzielczego Towarzystwa Wzajemnego Kredytu.

W niedzielę dnia 26 lutego b. r. odbyło się III. zwyczajne walne zgromadzenie Spółdzielczego Towarzystwa Wzajemnego Kredytu przy licznym udziale członków.

Na wniosek zarządu zebranie uchwaliło podzielić czysty zysk za rok 1932 w kwocie 15.366 zł. 09 gr. w następujący sposób: na cele społeczne wyznaczono kwotę 1866.09 zł., resztę zaś w kwocie 13.500 zł. uchwalono przelać do funduszu zasobowego.

Zgubna teorja Żabotyńskiego...

Na łamach warszawskiego „Momentu“ zamieścił onegdaj Żabotyński artykuł pod tytułem: „Sens - szekla“. Znakomite pióro Żabotyńskiego oddało się tym razem na usługi sprawie, której ujęcie domaga się sprzeciwu. Nietylko dlatego, że sprawa sama przez się ma istotne znaczenie dla organizacji sjonistycznej, ale także dlatego, że właśnie Żabotyński jest autorem tego artykułu.

Żabotyński powiada, że sens szekla można interpretować na dwa różne sposoby: albo szekel jest indywidualną oznaką zgody na poparcie dążności sjonistycznych i to tych z pośród nich, które szeklowcy odpowiadają indywidualnie, albo szekel oznacza, że szeklowiec stał się członkiem zdyscyplinowanej partji. Żabotyński oświadcza się za pierwszą definicją i dochodzi do „konsekwencji“, że płacący szekel daje tylko „błogosławieństwo“ Sjonizmowi, ale w żaden sposób nie jest związany dyscypliną organizacji i uchwał Kongresów sjonistycznych...

„Man merkt die Absicht und wird verstimmt“. Żelazna logika, budowanie sylogizmów, snucie łańcucha przesłanek i wniosków należą do pierwszorzędnych zalet umysłu Żabotyńskiego. Tym razem jednak łańcuch ten się urwał... Żabotyński chce gwałtem znaleść dyspenzę na przyszłość dla ewentualnej niesubordynacji tych rewizjonistów, którzy płacą szekla i pragnie dać im niejako z góry rozgrzeszenie. Bo jeśli szekel nie zobowiązuje do dyscypliny, to niepoddanie się uchwałom Kongresu czyli realizowanie uchwał Unji rewizjonistycznej nie jest złamaniem dyscypliny. Gdzie niema obowiązku dyscypliny, tam niema jej łamania.

To jest jasne.

Ta teorja ma rzucić pomost na sprzeczność, jaka tkwi imanentnie w układzie z Calais, bo wówczas dla rewizjonistów, członków organizacji sjonistycznej istnieć będzie tylko jedna dyscyplina: dyscyplina Unji rewizjonistycznej... Tam bowiem wykupienie dinara obowiązuje do dyscypliny, tam ta dyscyplina jest potrzebna, a na Kongresie sjonistycznym nie!... Po co? I w ten sposób konflikt sumienia będzie usunięty, ekspiacja będzie pełna.

Żal chwyta, że indywidualność tej miary, co Żabotyński, ucieka się do takich łamańców logicznych, aby tylko legalizować... anarchję.

Otwieram broszurkę, zawierającą uchwały I-szej konferencji rewizjonistycznej sjonistów rewizjonistów w Paryżu (kwiecień 1925) i czytam w § I. 2: „Związek nie jest frakcją w sensie statutu organizacji sjonistycznej (stan z roku 1925), werbuje swoich członków między wszystkiemi odcieniami sjonistycznego społeczeństwa w ten sposób, by przyjęli cały program i dyscyplinę Związku!“

Analogiczną uchwałę o dyscyplinie uchwaliła w zmienionych zupełnie warunkach Unja rewizjonistyczna na konferencji w Wiedniu w r. 1932.

Więc kongres sjonistyczny ma być zbieraniną delegatów, wysłanych przez indywidualistów, udzielających błogosławieństwa sjonizmowi, a jego uchwały mają być „kiwaniem palcem w bucie“ i każdy szeklowiec ma mieć prawo powiedzieć: uchwalajcie sobie do syta, co tam chcecie, ja — suwerenny indywidualista — kpię sobie z Waszych uchwał. A ponieważ organizacje krajowe i federacje składają się także z szeklowców, więc w konsekwencji ci sami szeklowcy ograniczają się także do udzielenia błogosławieństwa swoim organizacjom krajowym, względnie federacjom, a z kolei organizacje krajowe i federacje, jako zbiorniki błogosławieństwa swoich członków prześlą swoje błogosławieństwo Egzekutywie naczelnej, oświadczając: naszemi uchwałami szeklowcy nie są związani, więc i my nie możemy być związani twemi uchwałami, Wysoka Egzekutywo!

I to ma być organzacja narodowa? To ma być „państwo żydowskie w pochodzie“? To ma być realizacja herzlowskiej idei sparlamentaryzowania ruchu sjonistycznego, transformacji rozbitego, rozproszkowanego, zatomizowanego społeczeństwa w zorganizowany naród?

I taką teorję wygłasza Żabotyński, pełny świętego i czystego patosu strażnik spuścizny Teodora Herzla? Wódz Brith Trumpeldoru, który karnym, bezwzględnym posłuchem pragnie dorastające pokolenie sjonistyczne stopić w jednej woli, w jednej myśli, skuć w jednej dyscyplinie mechanicznej, żołnierskiej, twardej, bezapelacyjnej? Na takich manowcach dezorganizacji błądzi ten niespokojny wielki patrjota i gubi tam swój złoty róg!

I po co? Żeby zakleić głębokie rysy układu z Calais? Czy warto dla tego tworu stwarzać teorję ad hoc, stawiającą wielką piramidę organizacji sjońskiej, tej wielkiej szkoły łączenia i scalenia narodu na wierzchołku?

Były czasy, kiedy Żabotyński, przed Calais, stawiał kwestję jaśniej, szczerzej, logiczniej; twierdził wówczas, że przynależność do organizacji sjonistycznej rodzi rzetelny obowiązek dyscypliny wobec niej. A ponieważ nie może tej dyscypliny pogodzić ze swem sumieniem sjonistycznem, odchodzi. To był błąd, to była wielka aberacja, ale formalnie była ona konsekwentna i jasna.

Najzupełniej niepotrzebnie uprościł sobie Żabotyński zadanie, stawiając tezę, że tylko wtedy szekel rodziłby dyscyplinę, gdyby organizacja sjonistyczna była partją.

Organizacja sjonistyczna nie jest partją. Jest makrokosmem narodu, a mimo to szekel wiąże dyscypliną członków organizacji. Właśnie z najgłębszych pokładów ideologji Żabotyńskiego wypływa ta prawda, że Kongres jest naszą władzą ustawodawczą w sprawach sjonizmu. Pole do walki o przekonania, o treść sjonizmu jest w tej organizacji szeroko rozwarte. Nikt nie jest krępowany w tej walce o swe przekonania. Ale z chwilą gdy kongres walkę tę rozstrzyga, wola jego staje się ustawą, jak w każdym narodzie, państwowo myślącym. Ta ustawa nie krępuje dalszej walki parlamentarnej o jej zmianę, ale jak długo nie jest zmienioną, wiąże wodza i najcichszego szeklowca z zapadłej dziury.

Gdyby było inaczej, organizacja sjonistyczna byłaby zaprzepaszczeniem organizacyjnej idei sjo-

nizmu, który chce kres położyć anarchji wewnętrznej, zakorzenionej wśród nas od wielu wieków.

Gdyby było inaczej, bylibyśmy bandą beduinów, a nie narodem, zdążającym do zorganizowania się w państwo, jak tego właśnie chce Żabotyński.

Nigdyby Żabotyński, jako prezydent organizacji sjonistycznej, nie ośmielił się do rozległego. z takim trudem wyhodowanego drzewa organizacji sjonistycznej przykładać piły swojej dzisiejszej teorji.

Ale na szczęście piła okaże się tępa...

Przyjdzie może czas, kiedy Żabotyński odnajdzie znowu siebie samego i wówczas przeklnie swoją dzisiejszą teorję o szeklu bez dyscypliny, o szeklu anarchji.

Im prędzej odnajdzie drogę powrotną z dzisiejszych manowców, tem lepiej.

Wówczas odnajdzie prawdziwy „sens szekla“: jednoczący naród w dyscyplinie narodowej.

Kiedyś Żabotyński tak go właśnie rozumiał.

Przed XVII. kongresem. **Dr I. Schwarzbart.**

Maks Nordau.

(W 10-tą rocznicę śmierci).

Jeśli rzucimy okiem wstecz, do czasów, gdy sjonizm z krainy marzeń przeszedł w świadomy swych celów i metod Ruch Odrodzeniowy, nie sposób pominąć jednego z czołowych twórców tej wspaniałej metamorfozy — Maksa Nordau'a. Od zarania sjonizmu politycznego widzimy Go zawsze u boku naszego wodza Dra Teodora Herzla, jako jego wspaniałe uzupełnienie. Herzl — to statyka to podłoże, fundament. Jego sjonizm to coś na kształt sfinksa, górującego ponad głowami wszystkich. Nordau — to dynamika, to wcielenie czynu i rozwoju. Jego sjonizm da się porównać ze wspaniałym kalejdoskopem, który w szeregu doskonałych obrazów, przedstawia nam ideę na tle realnego życia.

Tłem dla sjonizmu albo właściwiej podłożem, na którem się sjonizm rozwinął, był antysemityzm. Zastanawiając się nad źródłem antysemityzmu, dochodzi Nordau do przekonania, że przyczyna leży w nas samych, bo Żydzi są **„Ein Luft-Volk“**. W tych trzech słowach określa on nam najlepiej istotną cechę Narodu Żydowskiego. Żydzi nie są pełnowartościowym zespołem w znaczeniu ekonomicznem, bo brak im głównej podstawy każdego narodu — ziemi. **„My nie jesteśmy celem sami w sobie**—pisze Nordau—**tylko środkiem do celu“.**

Konkluzja tych wywodów może być tylko jedna i do niej też Nordau dochodzi. Należy zdobyć dla Żydów ziemię, czyli — należy dać im kraj, w którym byliby większością, kraj, który mogliby nazwać swoim. Ale naród, który chce odbudować swoją Ojczyznę, musi być zdrowy. Dlatego propaguje on obok renesansu ducha, również i renesans ciała. Stąd to sławne Nordau'owskie **Muskel-Judentum.**

Jedna myśl wypływa sama z drugiej, łącząc się w wspaniały logiczny łańcuch. W tym łańcuchu myśli nie brak ani jednego ogniwa, a każde z tych ogniw jest sporządzone z mistrzowską wprost precyzją.

Tyle o Nordau'u teoretyku.

A Nordau jako organizator? Nordau realizujący swą teorję?

Nie sposób przedstawić w ramach krótkiego artykułu dziennikarskiego nawet części jego działalności. Wspomnę tylko, że on pierwszy umiał ocenić Herzla i jego „Judenstaat“ wtedy, kiedy wszyscy uważali go za niewinnego fantastę i od początku poparł go (a był już wtedy znanym publicystą i autorem kilku bardzo poczytnych książek) całym swoim autorytetem.

Jeśli następnie udało się zwołać I-szy kongres sjonistyczny, to było to w lwiej części jego zasługą. Wogóle na kongresach był Nordau centralną postacią, a jego mowy porywały słuchaczy. Podczas jago mowy na II-gim kongresie ludzie płakali, a później rozentuzjazmowani nosili go na rękach. Gdy na III-cim kongresie Nordau, zajęty jako publicysta przy procesie Dreyfusa, nie może być obecnym pisze doń Herzl: „Bądź przynajmniej pierwszego dnia, Nordau to głos z kongresu, który przemawia do Europy“. Świadczy to chyba najlepiej o tem, czem był Nordau dla sjonizmu.

Podczas wojny światowej, gdy zbliżały się chwile o doniosłem znaczeniu dla sjonizmu i Narodu Żydowskiego, był Maks Nordau źródłem natchnienia i moralną ostoją dla Żabotyńskiego, gdy ten organizował Legjon Żydowski.

Lecz nie danem mu było ujrzeć dzieło, dla którego poświęcił najlepsze dni swego żywota. Zmarł w r. 1923, właśnie wtedy, gdy wybierał się do Palestyny, by tam osiąść na stałe.

Dopiero w 1929 r. — spełniając ostatnie życzenie Nordau'a — przewieziono jego prochy do Tel-Awiwu. Ceremonja pogrzebowa stała się wspaniałą manifestacją narodową. I obecnie spoczywa Nordau w ziemi, tak bardzo przez siebie umiłowanej, w ziemi, dla której poświęcił swoje wszystkie siły i całą swoją energję.

Myśli Jego zostały podjęte przez godnych następców.

Dzieło przez Niego rozpoczęte rozwija się stale! Naród kroczy ku Odrodzeniu! **S. K-f.**

Z ŻYCIA MŁODZIEŻY

Nasz jubileusz.

Wartość i znaczenie skromnego jubileuszu, obchodzonego ściśle w ramach organizacyjnych przez Związek młodzieży Bnej Sjon, mogą ocenić tylko ci, którzy w ruchu sjonistycznym od wielu już lat pracują. Jeszcze przed kilku laty organizacja sjonistyczna przedstawiała rozpaczliwy obraz dużej i pięknej rodziny, ale — bezdzietnej. Nie było młodzieży w naszych szeregach. Była tylko starsza generacja. Młodzież grupowała się w frakcjach sjonistycznych, nie było jej jednak w naszym obozie.

Aż wreszcie nadszedł dzień, w którym stam-sjonizm otrząsł się z tego marazmu i zobojętnienia. Zrozumiano, iż naszym największym wrogiem jest nasz bezwład i apatja. Założono Związki młodzieży wychowawczej. A potem przyszła kolej na Związki starszej młodzieży samokształceniowej.

Rok upływa od chwili, kiedy Komitet lokalny org. sjon. w Tarnowie założył Związek młodzieży Bnej-Sjon. W ciągu tego roku Bnej-Sjon rozrósł się i skupił w swych szeregach kilkadziesiąt młodzieży, chętnej do pracy, ochoczej, ofiarnej, która dziś już zdobyła sobie niepoślednie miejsce w ruchu sjonistycznym. W zwyczajnych warunkach rok nie jest dostatecznie dużym okresem na święcenie jubileuszu. Rok stanowi przecież dopiero — pierwsze urodziny. O jednorocznej organizacji nie można jeszcze wiele powiedzieć i trudno jest przewidzieć, po jakiej linji potoczy się rozwój Związku. Ale taki młodziutki Związek można już pokochać i można także wierzyć i mieć nadzieję, iż stanie się on kiedyś, w niedalekiej przyszłości wielkiem ogniskiem, dookoła którego skupią się wielkie rzesze młodzieży i które promieniować będzie mocnem ciepłem i jasnem światłem.

Jaki jest program Bnej Sjonu i jakiemi drogami kroczymy celem realizacji naszych celów i dążeń? Młodzież stam-sjonistyczna, organizująca się dookoła sztandaru Bnej Sjonu, ma stać się zapoczątkowaniem zjednoczenia sił, wzmocnieniem węzłów organizacyjnych i uaktywnieniem obojętnych i opieszałych. Młodzież nasza czuje i rozumie, że nie jest organizmem oderwanym, żyjącym własnem życiem, lecz uważa się za nierozerwalną część całego społeczeństwa żydowskiego, z którem jest na śmierć i życie związaną i dla którego spełnia ważną i odpowiedzialną misję dziejową.

Nasze młode towarzyszki i młodzi towarzysze dążą do realizacji ideałów sjonistycznych nietylko przez pracę polityczną i organizacyjną, ale w pierwszym rzędzie we własnem życiu. Dzięki niezwykle systematycznej, ciągłej i bezustannej pracy ideologicznej młodzież nasza ustosunkowuje się poważnie do wszelkich zagadnień naszego ruchu, a miejsce czczej i pustej frazeologji zajęło szczere i głębokie przygotowanie się do pracy narodowej. Zasada chaluciuth dotarła już do Bnej Sjonu i w duszy naszej młodzieży dokonuje się rewolucja pojęć i poglądów, która każe za sobą palić mosty i gotować się do pracy na własnej ziemi.

A dla tych z pośród naszych członków, którzy nie mogą wyjechać do Erec, pozostaje nieprzejrzana skala dla codziennej pracy tutaj w kraju. Na czoło wysuwa się propaganda idei sjonistycznej wśród szerokich mas żydowskich, nią jeszcze nie objętych i to pod aspektem naszego ostatecznego celu. Równolegle z tem trudnem, lecz wdzięcznem zadaniem należy rozpocząć wielką akcję ekspanzywną w kierunku zdobycia dla myśli sjońskiej młodzieży indyferentnej i bezwzględnie zwalczać wszelkie objawy defetyzmu i zobojętnienia, panoszące się w niektórych kołach młodzieży żydowskiej. Musimy stworzyć ruch masowy młodzieży żydowskiej, która pod hasłem „we wielkości siła“, stanie się istotnym regulatorem życia sjonistycznego w Tarnowie. Tylko jako ruch masowy będziemy w stanie wzmocnić front pracy i walki o wyzwolenie Narodu Żydowskiego. Przez kooperację sił, konsolidację życia sjonistycznego, pogłębianie wiedzy żydowskiej, poznawanie wielkich wartości naszego narodu zwielokrotnimy nasze kadry i pozyskamy luzem idącą młodzież żydowską. Zorganizowanie jak najszerszych mas dla konstruktywnej i twórczej pracy, którąby ugruntowała niewzruszone założenia ideologiczne ruchu stam-sjonistycznego — oto nasz cel na najbliższą przyszłość. Nadto musimy wkroczyć do wszystkich instytucyj, które mają na celu odrodzenie narodowo-kulturalne i fizyczne naszego społeczeństwa.

Dalekim jest jeszcze dzień, w którym nasz jednoroczny Związek zrealizuje w całej pełni swój piękny i bogaty program. Ale dzień ten nadejdzie, przygotowuje go młodzież. Na razie tylko kilkudziesięciu towarzyszy, którzy pracują hardo i wytrwale, cicho i bez hałasu. I dlatego w dniu jubileuszu Bnej Sjonu warto tę ciszę na chwilę przerwać i życzyć młodej organizacji, aby i nadal kwitła i wychowywała nowe zastępy młodzieży w jasności prawdy i zapale poświęcenia. **H. Spielman.**

Jeden rok „Bnej Sjonu“.

W tych dniach minął pierwszy rok istnienia w Tarnowie Związku młodzieży Bnej Sjon. Jeden rok istnienia, to właściwie zbyt krótki okres czasu dla tworzenia jakichś obliczeń i bilansów z dokonanej pracy. I dlatego, jeżeli dzisiaj robimy przecież zamknięcie rachunków z naszej pracy, to przedewszystkiem z tego względu, iż jest to pierwszy rok istnienia Związku. Rok ten bowiem to okres próby i okres „ząbkowania“. Zdobyliśmy w tym roku odpowiednią ilość doświadczenia i poznaliśmy możliwości i formy, w jakich ma się obracać nasza praca. A przedewszystkiem przekonaliśmy siebie i innych, że Bnej Sjon ma w całej pełni rację bytu i że musi istnieć.

W organizacji ogólno-sjońskiej nie może zabraknąć starszej młodzieży, którą nasz Związek złączył dla pracy sjońskiej. Ta starsza młodzież odgrywa, pomijając inne zadania, rolę jak gdyby łącznika między młodzieżą skautową a dorosłymi członkami partji.

I na naszym terenie odczuwano potrzebę istnienia takiego Związku starszej młodzieży, którą mimo niewątpliwych trudności udało się zorganizować w Związku Bnej Sjon. Przed rokiem Związek posiadał zaledwie kilku członków i stawiał ledwo pierwsze, nieśmiałe kroki w pracy partyjnej, a dzisiaj zdołał już zebrać pokaźną cyfrę oddanych i w pełni świadomych sjonistów. Zresztą mniejsza o liczbę. Najważniejsze, że zamknięcie naszego rocznego rachunku pracy wykazuje, że już w tym pierwszym roku istnienia Związku nie urządzono w Tarnowie żadnej imprezy lub poważniejszej akcji sjońskiej, w której Bnej Sjon nie brałby mniej lub więcej czynnego udziału.

Nie miejsce tu na wyliczanie poszczególnych pozycyj naszej pracy. To jednakowoż chcemy stwierdzić, że w tym pierwszym roku udało się nam zorganizować i złączyć w pracy dla ideału sjońskiego liczny zastęp ofiarnej i pełnej zapału młodzieży ogólno-sjońskiej.

Pogłębianie sjonizmu, coraz pełniejsza, wytrwalsza i ofiarniejsza praca, to nasze żadanie na dalszą drogę. **Michał Dintenfass.**

Jubileuszowa plenarka Bnej Sjonu.

Z istnieniem każdej organizacji są ściśle związane pewne uroczystości, przez nią przeżywane. Onegdaj obchodził takie święto Związek młodzieży Bnej Sjon z okazji zakończenia pierwszego roku swej działalności.

Uroczyste plenarne zebranie członków, odbyte w dniu 22 lutego br., zagaił tow. Spielman, który w dłuższem przemówieniu nakreślił rozwój naszego Związku i przedstawił plan pracy na przyszłość.

Tow. Dintenfass i Lauterbach zajęli się w swych przemówieniach wszystkiemi aktualnemi kwestjami organizacyjnemi.

Jako ostatni przemawiał tow. Mgr. Bienenstock, który po złożeniu życzeń imieniem naszej bratniej organizacji Hanoar Hacjoni, omówił znaczenie Związku naszego dla organizacji sjonistycznej i powitał z radością fakt powstania „chalucijuth“ w Bnej Sjonie w niespełna rok po jego założeniu.

Nawołując wszystkich zebranych do wytężonej i czynnej pracy, zamknął tow. Spielman uroczystą plenarkę.

Wyniki naszej zbiorowej pracy w pierwszym roku naszego istnienia są pozytywne i korzystne. Ale te nas jeszcze nie zadawalniają, można bowiem jeszcze dużo, dużo zdziałać. Ze wzmocnioną wiarą i zapałem do pracy rozpoczynamy drugi rok naszej działalności. **Dawid Herzog.**

Proces rehabilitacyjny p. Artura Marguliesa.

We czwartek 23 lutego odbył się dalszy ciąg rozprawy rehabilitacyjnej p. Artura Marguliesa przed tym samym trybunałem.

Czuł, czem taka interwencja pachnie.

Jako pierwszy zeznawał świadek **inż. Zawadzki**, że gdy w roku 1928 elektrownia zakupywała druty dla przeróbki sieci elektrycznej, wówczas zgłosił się do p. dyr. Zawadzkiego p. Artur Margulies z prośbą, by zakupił drut u firmy Popper w Krakowie. Świadek wówczas zażądał próbek od wszystkich oferentów, aby się zabezpieczyć przed ewentualnemi dochodzeniami, bo **czuł, czem taka interwencja pachnie, czuł, że o ile nie pójdzie na rękę p. Marguliesowi, będzie miał dochodzenia, co też rzeczywiście nastąpiło.** P. Artur Margulies był przewodniczącym komisji rewizyjnej i napisał sprawozdanie o drutach i wogóle o gospodarce w elektrowni. Sprawozdanie było dla świadka bardzo niekorzystne. Magistrat przyznał jednak rację świadkowi. Świadek nie uczynił zadość prośbie p. Marguliesa w sprawie kupna drutów u firmy Popper, ponieważ po oglądnięciu próbek przekonał się, że druty są niedobre. Zdaniem p. dyr. Zawadzkiego, niekorzystne dla niego sprawozdanie pana Artura Marguliesa o gospodarce w elektrowni było wynikiem odmowy zakupna drutu u firmy Popper.

Bali się jego wpływów.

Dalej zeznaje p. dyr. Zawadzki, że swego czasu pojawił się na Magistracie wniosek stworzenia centralnego biura zakupów. Dyrektorzy przedsiębiorstw miejskich sprzeciwili się temu wnioskowi, uważając go za szkodliwy z powodu usuwania dyrektorów, a więc fachowców od wpływu na jakość towarów, oraz i z tego powodu, że się bali wpływu p. Marguliesa na to biuro.

Własna kombinacja.

Świadek **Samuel Betrübniss** zeznaje jak poprzednio i dodaje, że gdy pewnego razu był razem z Lipą Tramem u p. inż. Okonia, ten oświadczył, że ktoś mu przeszkadza w Magistracie w sprawie zezwolenia na nadbudowę domu i wówczas to świadek odparł, że to pewnie Margulies, ale była to tylko jego „własna kombinacja". A jeżeli jest w protokole, że na poprzedniej rozprawie inaczej zeznał, to napewno zaszła omyłka z tego powodu, że świadek słabo mówi po polsku.

Coś jest na rzeczy.

Świadek **Dr Silbiger** zeznaje jak poprzednio, dodając, że jego zdaniem ujemna opinja o oskarż. pryw. jest bądź to w części, czy też w całości prawdziwa. W każdym razie jest coś na rzeczy. Ta ujemna opinja o p. Marguliesie była i przed wojną.

Interesenci z jakiemiś paczkami.

Świadek **Henryk Kampf** zeznaje jak i poprzednio i dodaje, że w roku 1922 i 1923, gdy świadek był sekretarzem stow. lokatorów, codziennie rano chodził do p. Artura Marguliesa z aktami do podpisu, widział na schodach, prowadzących do mieszkania p. Marguliesa, cały szereg interesentów z jakiemiś paczkami. Zauważył, że osk. pryw. przyjmował tylko bogatych, a z innymi wogóle nie chciał rozmawiać. Interesenci, których spotykał na schodach, mówili świadkowi, że mają podarki dla osk. pryw.

Boją się.

Jeszcze dzisiaj, zeznaje dalej p. Kampf, mimo że osk. pryw. nie piastuje żadnych urzędów, ludzie się go boją. Wiadomo świadkowi, że oskarż. pryw. mimo sunięcia go z kahału wyprawia tam, jak się wyraża „skandaliczne sceny".

Szwagier świadka Leon Fries opowiadał mu, że p. Margulies chciał u niego kupić trzewiki, a gdy nie chciał się zgodzić na żądaną cenę, a Fries nie chciał ustąpić, osk. pryw. rzucił jakąś groźbę pod adresem Friesa. Szczegółów jednak nie pamięta. Gdy zaś po pewnym czasie podwyższono Friesowi Leonowi wymiar podatku, śp. Zakrzewski powiedział Friesowi, że w tym względzie zaszkodził mu Margulies. Śp. Zakrzewski miał się wyrazić do Leona Friesa mniej więcej słowami: „Ja na to panu nie poradzę. Margulies, który siedział w komisji podatkowej, panu zepsuł".

Z nieczystego źródła.

Wiadomo świadkowi, że w czasie wojny i po wojnie osk. pryw. sprzedał realności, jakie posiadał w Tarnowie i, zdaniem świadka, obecny majątek osk. pryw. pochodzi z nieczystego źródła, a w szczególności z tego, co osk. pryw. „zrobił groźbami przy podatkach".

Druty lepsze i tańsze.

P. komisarz **Adam Marszałkowicz** przesłuchany w charakterze świadka zeznaje, że w sprawie drutów przeprowadził dochodzenia i doszedł do przekonania, że druty zakupione przez p. dyr. Zawadzkiego były lepsze i tańsze od tych, jakie zaoferowała firma Popper, zalecana przez p. Marguliesa. Pan dyr. Zawadzki opowiadał też p. komis. o intrewencji p. Marguliesa w sprawie zakupna drutów we firmie Popper i gdy p. dyr. Zawadzki odmówił, bo miał tańsze oferty, osk. pryw. miał na to oświadczyć, że będzie się starał, by życzeniu jego zadość uczyniono. Ostatecznie drut zakupiono w innej firmie.

Miał podejrzenie co do jego bezinteresowności.

Przy obejmowaniu przez świadka stanowiska komisarza miasta Tarnowa w roku 1930, w Województwie zadecydowano, że osk. pryw. ma należeć do Rady przybocznej i wówczas spotkał się p. komisarz z zarzutem ze strony różnych osób, że nie należało dopuścić p. Marguliesa do członkostwa w Radzie przybocznej. Stwierdził świadek za swego urzędowania, że osk. pryw. zdradzał szczególną dążność do zaznajomienia się ze sprawami gospodarczemi miasta, a w szczególności z temi wszystkiemi agendami, gdzie miasto występowało jako kontrahent. Wogóle osk. pryw. interesował się wszystkiemi interesami miasta tak żywo, że świadek miał podejrzenie co do jego bezinteresowności. Z powodu całego szeregu ostrzeżeń i zarzutów natury materjalnej, jakie świadek otrzymał, był zmuszony zwrócić się do p. wojewody z prośbą o zwolnienie p. Marguliesa z Rady przybocznej, a gdy p. wojewoda na to się zgodził, zwolnił p. komisarz p. Marguliesa ze stanowisk w Magistracie i Kasie Oszczędności. Świadek słyszał ujemną opinję o p. Marguliesie od kilkudziesięciu osób, także z tego samego obozu politycznego, do którego należy osk. pryw. Ujemna ta opinja pochodziła zarówno ze sfer chrześcijańskich jak i żydowskich. Natomiast nie od sjonistów, gdyż z nimi wcale w tej sprawie nie konferował. Ponadto oświadcza p. komisarz, że wprawdzie przy wyborach do Sejmu w roku 1928 p. Margulies czynnie współpracował na listę BB., ale członkiem BBWR. p. Margulies nie jest.

Świadkowie Dr Dresner, Inż. Eichhorn, Inż. Okoń, Markus Wachsman, Natan Aberdam, Roman Rogowski, Benjamin Wolf Lerner, Wojciech Peich, Inż. Balsam Salomon Schiff, Adolf Lis, Samuel Braun, Mojżesz i Amalja Blumenkranz, Gedalja Bornstein zeznali jak poprzednio.

Rozprawa z dnia 24 lutego br.

Masło na głowie.

Świadek p. **Dr Ehrenfreund** zeznaje jak poprzednio i dodaje, że pewnym razem spotkał się z osk. pryw. w kantorze p. Maschlera i na jakieś powiedzenie osk. pryw., odnoszące się do spraw kahalnych, świadek powiedział mu w uniesieniu: „kto ma masło na głowie, nie powinien drugiemu robić zarzutów", poczem świadek zabrał się i wyszedł. Na drugi dzień spotkał się świadek z Drem Szalitem i ten mu oświadczył, że osk. pryw. p. Margulies żąda przeproszenia. W chwilę potem nadszedł p. Margulies i bez niczego podał rękę świadkowi, wobec czego p. Dr Szalit oświadczył, że uważa sprawę za załatwioną.

Trzeba patrzeć na palce.

Świadek p. **Dr Małecki** zeznaje, że osobą pana Artura Marguliesa bliżej się nie zajmował. Przy ostatnich wyborach do Rady miejskiej przemawiał przeciw p. Marguliesowi, poinformowany w tym kierunku przeważnie przez chrześcijan. Świadek jako członek Rady miejskiej pracował, ażeby nie dopuścić osk. pryw. do Kasy Oszczędności. Żadnych konkretnych faktów, uzasadniających zarzuty skierowane przeciw p. Marguliesowi, świadek nie zna. Natomiast mówiono tak ze strony Żydów jak i chrześcijan, że osk. pryw. trzeba patrzeć na palce. Zarzuty przeciw p. Marguliesowi nie były natury politycznej i słyszał je od poważnych osób.

Uważa, że opinja jest prawdziwa.

Świadek **Joachim Neuger** zeznaje, że ogólna opinja w Tarnowie o osk. pryw. jest że osk. pryw. piastując swe stanowiska, wykorzystuje je dla celów osobistych. Konkretnych jednak faktów nie zna. Z ujemną opinją o p. Marguliesie spotyka się świadek i u niesjonistów. Osobiście uważa, że opinja ta jest prawdziwa. Dla ilustracji świadek podaje fakt, że gdy p. Dr Schenkel na Radzie miejskiej oświadczył w dyskusji nad sprawą rozdziału funduszów dla biednych, że nie życzyłby sobie p. Marguliesa tam, gdzie się ma do czynienia z rozdziałem pieniędzy, żaden z radnych nie zabrał głosu w obronie p. Marguliesa.

Świadek **Inż. Karol Szancer** wystawia p. Marguliesowi pierwszorzędne świadectwo.

Odnosił się z nieufnością.

Świadek **Dr Szalit** zeznaje jak poprzednio i potwierdza fakt incydentu oskarż. pryw. z p. Drem Ehrenfreundem, kiedy pod adresem p. Marguliesa padł zarzut o maśle na głowie, o którym to fakcie zeznał p. Dr Ehrenfreund. Dodaje również p. Dr Szalit, że ujemną opinję o osk. pryw. słyszał od różnych kół. Opinja ta idzie w tym kierunku, że p. Margulies nie jest w swych funkcjach bezinteresowny. Osobiście p. Dr Szalit odnosił się do p. Marguliesa z nieufnością.

Wkońcu złożył swe zeznania osk. pryw. pan Artur Margulies, poczem nastąpiły przemówienia p. Dra Kleina, zastępcy osk. pryw., a następnie przemówili p. Dr Goldberg jako obrońca oskarż. Aleks. Feldbauma, p. Dr Grünberg jako obrońca osk. Gustawa Feldbauma i p. Dr Menderer i p. Dr Schenkel jako obrońcy osk. red. Tyg. Żyd. Friedmana.

Trybunał po krótkiej naradzie ogłosił wyrok, skazujący Aleksandra Feldbauma na karę aresztu przez 6 tygodni, zamienioną na grzywnę w kwocie 200 zł. i red. Friedmana na karę aresztu przez 4 tygodnie, zamienioną na grzywnę w kwocie 150 zł. Obu osk. z powodu amnestji kara została darowana.

Gustaw Feldbaum zaś został uniewinniony od winy i kary.

Oskarżeni Aleks. Feldbaum i red. Friedman zgłosili apelację od wyroku. Tak samo osk. pryw. p. Artur Margulies zgłosił apelację od wyroku uniewinniającego Gustawa Feldbauma.

Przemówienia obrońców oskarżonych podamy w następnym numerze.

5-lecie „Tygodnika Żydowskiego".

Z początkiem kwietnia upływa 5 lat, od dnia ukazania się pierwszego numeru „Tygodnika Żydowskiego".

Z tej okazji wydamy specjalny numer jubileuszowy „Tygodnika Żydowskiego" o większej objętości i nakładzie.

Numer ten będzie zatem pierwszorzędną okazją dla reklam i ogłoszeń dla tutejszych firm.

Zgłoszenia ogłoszeń do tego numeru jubileuszowego przyjmuje się już w godzinach urzędowych w lokalu redakcji.

Z okazji zaręczyn Lunka Katza z p. Tuśką Fallek, serdecznie gratulują

T. Bruder i Ch. Zawada.

Z okazji zaręczyn naszej koleżanki Tusi Fallek z Lunkiem Katzem, serdecznie gratulują

Anita, Suta i Rega.

Z okazji zaręczyn naszego kochanego kolegi Jakóba Schoppa i z p. Salą Führer z Próchnika serdecznie gratulują

Oskar Schmalholz
Kopek Bergman

Zburzona ściana.

Onegdaj doszło w budynku, należącym do kahału, do wielkiej awantury na tle mieszkaniowem. Otóż pewna lokatorka odstąpiła swe mieszkanie na bożnicę zwolennikom rabina z Bełza. Sąsiedni lokator jednak na to się nie zgodził. W obawie, by nowi lokatorzy nie objęli mieszkania w nocy, sąsiedni lokator przenocował onegdaj w wynajętem na bóżnicę mieszkaniu.

Zwolennicy jednak rabina z Bełza zburzyli w nocy ścianę, przyczem omal nie zostali zabici dwaj sąsiedzi, którzy w tem mieszkaniu spali. Policja interwenjowała.

Strejk w przemyśle konfekcji męskiej.

Strejk w przemyśle konfekcji męskiej, o którym już pisaliśmy, jeszcze trwa. Toczą się wciąż pertraktacje między pracodawcami a robotnikami, ale dotychczas bez skutku.

Strejk ten wiele już szkód wyrządził obu stronom, a to tembardziej, że sezon wiosenny dla konfekcji już się rozpoczął, a warsztaty pracy są z powodu strejku bezczynne.

Czas, by obie strony zreflektowały się. Trudno bowiem przypuścić, by przy dobrej woli obu walczących stron nie mogło dojść do zgody.

Zakończenie strejku leży w interesie tak pracodawców, jak i robotników.

Kronika.

Z Bnej Sjonu. Poniedziałek 6 bm. — seminarjum historji sjonizmu.

Środa 8 bm. — seminarjum aktualjów sjonistycznych.

Czwartek 9 bm. — referat tow. Franki Melingerówny na temat: „Uwagi o psychoanalizie".

Początek pogadanek o godz. 7.30 wieczór.

Oneg szabat. Najbliższy oneg szabat w piątek 3 marca będzie poświęcony pamięci Eliezera ben Jehudy, „chaluca renesansu języka hebrajskiego", z okazji dziesiątej rocznicy śmierci. Pani Noemi Ginzburg wygłosi w lokalu klubu sjonistycznego o godz. 8 wieczór referat na temat: „iszijuto upeulato szel Eliezer ben Jehuda".

Tarbut. W poniedziałek 6 marca o godz. 8.30 wieczór posiedzenie wydziału w lokalu ochronki.

Akcja na rzecz seminarjum hebrajskiego w Wilnie. W ostatnim tygodniu bawił w Tarnowie delegat seminarjum hebrajskiego w Wilnie p. prof. Rosenhek, inspektor szkół tarbutowych na Wołyniu i przeprowadził akcję zbiórkową na rzecz tego seminarjum, która dała pomyślne wyniki. Wydział stowarzyszenia Tarbut w Tarnowie zobowiązał się inkasować wpływy z deklaracyj w odpowiednich terminach.

Kolonja wakacyjna szkoły Safa Berura. Na ostatniem posiedzeniu uchwalił Komitet Rodzicielski przy szkole Safa Berura projektowaną kolonję wakacyjną urządzić w Rabce. By się móc w przybliżeniu zorjentować w kalkulacji, uprasza się rodziców, którzy reflektują na umieszczenie dzieci w kolonji, by się zgłosili do pani Lionowej. Dochody z imprez na ten cel urządzanych składane są na książeczkę kasową. Celem umożliwienia szerszej akcji zbiórkowej bloczkami, obniżono cenę cegiełki na 20 gr. Najbliższą imprezą ma być zabawa dla dzieci.

Komitet Rodzicielski przy szkole Safa Berura donosi, że w niedzielę 5 marca o godz. 18 odbędzie się w szkole referat p. Dra Merza na temat: „100.000 — dlaczego".

Ustawowo gwarantowana tajemnica wkładów. Największem udogodnieniem, jakie daje swoim klientom P. K. O., jest tajemnica wkładów, którą ustawowo gwarantuje ta instytucja. Ma to olbrzymie znaczenie, gdyż nikt nie może dowiedzieć się o sumie złożonych w P. K. O. oszczędności.

Kapai. Posiedzenie komitetu Ligi Pracującej Palestyny odbędzie się we wtorek 7 bm. o godz. 9 wieczór w lokalu czytelni.

Wizo. XVII. podwieczorek towarzyski, połączony z referatem p. Dr Wassermanowej na temat: „Choroby weneryczne" odbędzie się we wtorek 7 bm. w lokalu org. sjońskiej przy ul. Mickiewicza6 o godz. 5 popoł.

Przypomina się, że posiedzenia wydziału odbywają się w każdą środę o godz. 6 wieczór w lokalu przy ul. Goldhamera.

Zebranie protestacyjne. W piątek 24 lutego br. odbyło się w lokalu Haszomer Hacair zebranie protestacyjne przeciwko postępowaniu hachszarv Mizrachi w Lesku-Łukawice. Zebranie zwołane przez org. chalucowe w Tarnowie, powzięło ostrą rezolucję, domagającą się od Biura Palestyńskiego w Krakowie wydania rozkazu opuszczenia Leska przez Mizrachi, która obniżeniem płac w tartaku uniemożliwia byt pierwszej pludze chalucowej. Rezolucje zostały przesłane Biuru Palestyńskiemu w Krakowie i Merkazowi Chalucow. we Lwowie.

VI. Zwycz. Walne Zgromadzenie Unii Sjon. Rewizjonistów odbędzie się w sobotę 4 marca br. o godz. 6 wieczór w lokalu „Betaru" przy ulicy Nowy Świat 41, z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie. 2) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia. 3) Referat polityczny — tow. Dr B. Speiser. 4) Sprawozdania: a) komitetu lokalnego, b) poszczególnych organizacyj. 5) Dyskusja generalna. 6) Udzielenie absolutorjum ustępującemu kom. lok. 7) Wybór nowych władz. 8) Wnioski i interpelacje.

Wstęp dla sjon. rewizjonistów tylko za okazaniem legitymacji partyjnej na rok 1933.

Kino dźwiękowe Apollo. Pierwszorzędny film „10% dla mnie".

ZHSR. Menorah. Program pracy na tydzień od 3 do 9 marca:

Piątek 3 b. m. godz. 8 wieczór: Oneg Szabat z referatem tow. Kaufmana na temat: Komitet lokalny jako komórka Światowej Unji Rewizjon.

Sobota 4 b. m. godz. 3 popoł.: Referat kol. Weindlingera p. t. Problemy światowej Rady Partyjnej w Katowicach; — godz. 4 popoł.: Posiedzenie Zarządu; — godz. 6 popoł.: Walne zgromadzenie Unji w lokalu Bejtaru.

Niedziela 5 bm.: Chug historji sjonizmu — kol. Engländer.

Poniedziałek 6 bm.: Chug historji żyd. — kol. I. Ludmer.

Środa 8 bm.: Chug literatury żyd.-hebr. — kol. S. Strom.

Kursa gimnastyki. Dnia 1 marca rozpoczynają się kursa gimnastyki, urządzane przez Ż. T. G. S. Samson w sali szkoły Barona Hirscha.

Dancing Purimowy odbędzie się staraniem Klubu Sjonistycznego w sobotę dnia 11 b. m. w lokalu własnym przy ul. Mickiewicza 6. Pierwszorzędny jazz-band. Liczne niespodzianki. Co dziesiąta osoba dostanie „szlechmunes". Początek o godz. 9 wieczór.

Wielki dancing Żydowskiego Funduszu Narodowego odbędzie się dnia **18 marca br.** Bliższe szczegóły w następnym numerze „Tygodnika Żydowskiego".

Doroczna zabawa purimowa ŻTGS. Samson odbędzie się w sobotę dnia 11 marca w sali gimnastycznej szkoły Barona Hirscha z nader urozmaiconym programem. Pierwszorzędny jazz-band 16 pułku piechoty.

Wielki dancing purimowy Z. M. S. R. Menora odbędzie się w niedzielę 12 marca br. w sali p. Blondera z nader urozmaiconym programem. Wybór Esterki i inne atrakcje.

Staraniem organizacji im. B. Michalewicza w Dąbrowie odegraną zostanie w sobotę 4 b. m. w Sokole w Dąbrowie przez tarnowski zespół amatorski sztuka w 4 aktach L. Kobrina pod tytułem „Der Dorfsjing" (Wieśniak). Reżyserja spoczywa w rękach znanego już nam z występów w towarzystwie „Muzy" p. Heubergera.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Chaim Friedman.

Drukarnia J. Pisza w Tarnowie.